Należytosc pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 48 Kraków, poniedziałek 28 lutego 1921 Rocznik XXX.

100 marek polskich miesięcznie
Zagranicą miesięcznie 160 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256
Cena numeru 5 Mk
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca. Bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codzień te o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.062.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonpareiem 10 Mk, w nadesłaniem 25 Mk. Głosy publiczne po 30 Mk za wiersz.

Próba sił

Strejk kolejowy, którego obecnie w Polsce jesteśmy świadkami, jest próbą sił pomiędzy kolejarzami a państwem: kto komu da radę.

Tę próbę sił narzucił rząd militaryzacyą kolei. Widocznie działa on tak w przekonaniu, że właśnie teraz nadeszła dla niego pora odpowiednia do zaryzykowania tej próby sił.

Czy podjęcie takiej próby sił było roztropne, — okaże bliska przyszłość. To jednak jest rzeczą niewzruszenie pewną, że bez względu na to, kto wyjdzie zwycięscą, sam fakt tej walki jest klęską społeczną o katastrofalnych skutkach. Ryzykantami są tu wprawdzie z jednej strony rząd, z drugiej kolejarze, — ale ryzyko ponosi państwo i społeczeństwo. Kosztem najżywotniejszych interesów państwa i ludności rozgrywa się ta próba sił i każdy rozsądny człowiek przyzna, że lepiej jej było nie wywoływać.

Rozumiemy wprawdzie bardzo dobrze, że komunikacya to sprawa, z którą niema żartów, że rząd musi dbać o swój autorytet. Cóż to jednak za autorytety, które mają prawo wymagać respektu nawet za cenę zaburzenia całego życia gospodarczego w kraju? Czy tym autorytetem ma być może Sejm, w którym „endecy" i enzeterowcy biją się między sobą „po pyskach", jak to świeżo uczynili pp. Rząd i Zagórski?

Czy może respekt wymagany jest dla tej rozwielmożnionej korupcyi, która na jednej dostawie ryżu dla ministerstwa spraw wojskowych ograbiła skarb państwa zbrodniczo na 96 milionów marek na rzecz jakiegoś paskarza Rydzewskiego i jego wspólników zbrodni?

Czy może trzeba kornie uchylić czoła przed owym „filarem społeczeństwa", jakim jest Bank kupiectwa polskiego, który otrzymanych od rządu na zakupy żywności dla wojska 288 milionów marek roztrwonił na brudne spekulacye paskarskie?

Bijmy pokłony! słuchajmy bez szemrania! bo oto mamy przed sobą świętości prawowitej władzy!

Jak niezwykle inteligentnego człowieka potrzeba, jak ogromnie wyrobionego politycznie, aby w tym rzeczy zamęcie odróżnił państwo, to jest ideę państwa, od tych wszystkich brudów i ohyd, które to państwo konkretnie reprezentują, i inaczej ułożył swój stosunek względem tego państwa, pojętego jako idea, niż względem owych — chciejmy wierzyć: przemijających, ale na razie rzeczywistych — wcieleń autorytetu państwowego. W oczach masy uosobieniem państwa jest to wszystko, co obsiadło ministerstwa, Sejm, urzędy, władze, banki, słowem te elementy, które rządzą i gospodarują w Polsce w sposób, który chyba w nikim respektu nie budzi.

Z tem powinni się byli liczyć ci, którzy dla wymuszenia respektu nie cofnęli się przed narzuceniem krajowi tak kosztownej i tak niebezpiecznej próby sił.

Niebezpieczną jest ona — powtarzamy — dla państwa i ludności bez względu na wynik. Takie wstrząśnienie odchorować musi nawet najsilniejszy organizm.

Klasa robotnicza Polski nie bierze w tej próbie sił czynnego udziału. Krótkim, dwudniowym, demonstracyjnym strejkiem generalnym postanowiła ona zamanifestować protest przeciw militaryzacyi kolei. Ale poza ramy protestu, poza granice demonstracyi strejk ten nie wyjdzie. Próby sił polska klasa robotnicza bynajmniej nie zamyśla, bo wie dobrze, że taka generalna próba sił byłaby równoznaczna z rewolucyą, a na rewolucyę niema obecnie warunków w Polsce, jak wogóle nigdzie w wyniszczonej Europie. A do anarchii zorganizowany proletaryat polski również doprowadzić nie chce, bo anarchia groziłaby i jemu utratą mozolnego dorobku organizacyjnego, na którego zdruzgotanie pożądliwie czyhają komuniści.

Dlatego robotnicy polscy, świadomi swoich praw i obowiązków obywatelskich, solidarnie i karnie zademonstrują przeciw pogwałceniu kolejarzy przez rząd, nie spełniający swoich obowiązków względem swoich pracowników, — ale w próbę sił ani przez rząd, ani przez komunistów wpędzić się nie dadzą.

Strejk powszechny — zadecydowany

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 26 lutego

W myśl uchwały Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS strejk powszechny w poniedziałek i wtorek odbędzie się jak już poprzednio zapowiedziano.

Centralny Komitet Wykonawczy PPS.

Do ludności pracującej Krakowa i okolicy!

(W myśl uchwały Centralnej Komisyi Klasowych Związków Zawodowych w Warszawie i krakowskiej Rady Robotniczej ogłaszamy

strejk generalny,

rozpoczynający się w poniedziałek 28 lutego. W dniu tym od wczesnego rana ustanie praca we wszystkich fabrykach i warsztatach, elektrownia, gazownia i tramwaj wstrzymają ruch, sklepy, kawiarnie i restauracye mają być zamknięte.

Lud pracujący zadokumentuje tym strejkiem swą niezłomną wolę, że nie pozwoli nałożyć sobie kajdan i za poniesione ofiary żąda należnych mu praw, o które potrafi bezwzględnie walczyć!

Komisya Związków Zawodowych Zachodniej Małopolski.
Krakowska Rada robotnicza.)

Strejk kolejowy i powszechny

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 26 lutego.

Dotąd rząd w sprawie strejku kolejowego nie konferował z przedstawicielami organizacyi zawodowej, ani z klubem posłów PPS. Wobec tego strejk generalny w poniedziałek, o ile w niedzielę nie nastąpi zmiana w sytuacyi, jest pewny.

(W sobotę wstrzymano ruch na warszawskich kolejkach podjazdowych: grójeckiej, wilanowskiej, wareckiej, Płonna-Wawer. Pracownicy tych kolejek wydali odezwę, w której oświadczają, że strejk ich ma charakter poparcia strejku pracowników kolei państwowych.)

Aresztowania

Policya aresztowała członków zarządu Związku zawodowego Słotkowskiego, Sucharskiego, skarbnika i 1 członka zarządu. Obiega dziś pogłoska, że aresztowany został przewodniczący Związku zawodowego Kruszewski. Oprócz tego aresztowani zostali członkowie zarządu Jan Jeż, Mikołaj Nakonieczny i Puchalski. Za agitacyę strejkową aresztowani zostali Cieślak i Trescnner.

Zmniejszony ruch pociągów

Wczoraj odeszły z Warszawy 42 pociągi osobowe, zamiast normalnych przeszło 60; pociągów towarowych odeszło 6.

Doniesienie urzędowe

(PAT). Warszawa, 26 lutego.

Wczoraj stan na kolejach nie uległ zmianie. Pociągi odchodziły wedle rozkładu, jakkolwiek z pewnemi opóźnieniami. Maszyniści na wezwanie stawiają się. Z innych dyrekcyi kolejowych nadchodzą wiadomości, że spokój panuje wszędzie. Wczoraj uruchomiono sześć pociągów towarowych, dzisiaj nastąpi uporządkowanie ruchu towarowego.

Z rozporządzenia władz wojskowych aresztowano trzech maszynistów, których sprawę przekazano sądom wojskowym. Aresztowano również dwoch urzędników. Rozpoczął się w Warszawie przegląd przed powiatową komendą uzupełnień. Wczoraj zostało 120 maszynistów uznanych za zdolnych do służby wojskowej; będą oni pełnili służbę na pełnych prawach wojskowych.

(PAT). Warszawa, 26 lutego.

Według informacyi z kół miarodajnych ruch na kolejach odbywa się prawie normalnie. Wczoraj odeszło 42 pociągów osobowych i 6 pociągów towarowych. Maszyniści stawiają się do pracy, pod sąd nie oddano nikogo.

(PAT). Warszawa, 26 lutego.

Podczas inspekcyi, którą odbył minister kolei Jasiński wczoraj niespodziewanie o godzinie 10 wieczór w biurach wydziału ruchu i na dworcu głównym osobowym, znalazł wszędzie jaknajwiększy porządek i personal na posterunkach, oraz stwierdził normalny ruch pociągów, odchodzących i przychodzących. Stan ten nie zmienił się dzisiaj, pracownicy sami zgłaszają się do służby.

Na drodze do pokoju

Ostatnie wiadomości z Rygi brzmią bardzo pomyślnie. Dwie szczególnie z nich są ważne: podpisanie przedłużenia rozejmu i zapowiedź Joffego, że już z końcem marca lub początkiem kwietnia — definitywny pokój może być podpisany. Jeżeli się jeszcze uwzględni, że w myśl oświadczeń Joffego, natychmiastowemu powrotowi jeńców nic już nie stoi na przeszkodzie, można uważać najważniejsze etapy rokowań za leżące poza nami, a w następstwie nie ulega wątpliwości, że już niema mowy o zajściu takich przeszkód, któreby udaremniły rozpoczęte dzieło. Jeżeli bowiem, jak słusznie Joffe podniósł, państwa układające się odsyłają sobie nawzajem jeńców — a w tym wypadku idzie o setki tysięcy — to nie mogą mieć zamiaru wznowienia wojny.

Długo trwało, zanim doszliśmy do obecnych rezultatów. Preliminarya pokojowe zawarto przed okrągło czterema miesiącami, a w ciągu tego czasu rokowania niejednokrotnie stały na takim punkcie, że wtajemniczeni wyrażali obawy, czy doprowadzą one wogóle do rezultatu. Obie strony przypisywały sobie nawzajem winę; obie strony głosiły światu, że każda ma najlepsze chęci pokojowe tylko druga strona nie objawia szczególnych w tym kierunku skłonności; prasa polska — pozbawiona informacyi z pierwszej ręki — musiała wdawać się w kombinacye, które wobec nieznajomości szczegółów niekoniecznie były na pokojową nastrojone nutę. A przecież od pierwszej chwili rokowań było jasnem, że prędzej czy później do pokoju przyjść musi z tej prostej przyczyny, że żadna ze stron nie miała ochoty ani siły do wznowienia zapasów.

Znamy wszyscy stan naszego państwa. Wiemy, z jakimi trudnościami musieliśmy walczyć, aby w lecie z. r. sformować armię dla odparcia najazdu, jakie przeszkody miała Polska w sprowadzeniu amunicyi z jakimi ofiarami dla ludności cywilnej było połączone wyżywienie milionowej armii. Jesteśmy przekonani, że niema w Polsce takich, którzyby z lekkiem sercem zdecydowali się na powtórzenie zeszłorocznych eksperymentów, tembardziej, że obecne warunki są możliwie jeszcze niekorzystniejsze.

Niemniej wykluczone są chętki wojenne ze strony sowietów. Choćbyśmy uważali wszystkie alarmujące doniesienia z Helsingforsu przez Pragę o buntach, o głodzie i t. d. za przesadne, faktem pozostanie, że sytuacya obecnych panów Rosyi w żadnym razie nie nadaje się do nowej próby sił. O cóż zresztą Rosya sowiecka mogłaby obecnie z Polską walczyć? O ponownem jej ujarzmieniu chyba już w Moskwie nie marzą, a o mniejszy czy większy kawałek ziemi, o kilka lub kilkanaście milionów rubli więcej Rosya sowiecka nie zaryzykuje wojny w Europie, mając pomyślniejsze widoki w Azyi. Byłoby oczywiście przesadą twierdzić, że ze strony sowietów żadne nie grozi nam już niebezpieczeństwo: ustrój taki, jaki obecnie w Rosyi jest u władzy, najlepiej prosperuje w czasie zamieszek z zagranicą, jednakowoż sytuacya wewnętrzna jest tam tego rodzaju, że Lenin naprawdę potrzebuje pokoju i co do jego osoby nie wątpimy, że ma szczery zamiar zrobić i zachować pokój.

Dla Polski nie zaszła zmiana w jej stanowisku pokojowem z powodu zawarcia sojuszu z Francyą i zawrzeć się mającego z Rumunią. — Przedewszystkiem sojusz z Francyą ma charakter obronny i to tak dalece ograniczony, że Francya z góry zastrzegła się przeciw możliwości udzielenia Polsce pomocy w żołnierzach. — Dalej sojusz z Francyą, mimo że układ wspomina o możliwych przeciwnikach na wschodzie i na zachodzie, odnośnie do Polski może być zrozumiany tylko w kierunku wschodnim, skąd większe i bliższe grozić jej może niebezpieczeństwo. Co się zaś tyczy sojuszu z Rumunią, to mimo nieopatrznych a potem zdementowanych słów p. Sapiehy nie wierzymy, aby jakikolwiek sejm polski był tak naiwny i chciał robić politykę besarabską w rzeczywistem i przenośnem tego zwrotu znaczeniu.

Dla nas miarodajnym i pocieszającym jest fakt, że pokój z Rosyą jest bliski i że — wedle dotychczasowego przebiegu rokowań sądząc — wypada dla nas korzystnie. Dopiero pełny pokój zapewni nam wszystkie możliwości rozwoju i utrudni różnym niepowołanym „opiekunom“ w dziedzinie wewnętrznej operowanie frazesami, którymi teraz posługują się dla ukrycia swych zachciane reakcyjnych. *d.*

Konstytuanta

Dwa lata minęły od czasu, kiedy zaczął obradować „Sejm Ustawodawczy“, Konstytuanta przy ul. Wiejskiej w Warszawie. Dwieście z górą posiedzeń odbył ten sejm i jeszcze dotąd Polska niema – Konstytucyi. Pod kierownictwem zapatrzonego w najgorsze, pruskie wzory, adwokata z prowincyi, doszedł szczęśliwie sejm ustawodawczy do drugiego czytania projektu Konstytucyi, przy którem to czytaniu można było stwierdzić, że większość sejmowa chce sutanną księżą zakryć słońce w Polsce! Dwaj „twórcy“ Konstytucyi polskiej, pp. Dubanowicz i Lutosławski stali się wykładnikiem trzydziestu sześciu księży będących najbardziej natarczywą ordynarną i zacofaną gwardyą reakcyi. Oni to z Narodową demokracyą i z biedakami, prowadzonymi na pasku ciemnoty mają od czasu do czasu większość kilku głosów i tą większością uchwalili w drugiem czytaniu projekt Konstytucyi, od którego robi się ludziom zimno i wstyd...

Już same cyfrowe stosunki w głosowaniu wskazują na to, że najbliższa przyszłość nie będzie mogła respektować tej Konstytucyi. Dlatego właśnie uchwalili, że znosić ją będzie musiał naród polski przez lat dziesięć bez rewizyi! Perłą planów reakcyi jest oczywiście — Senat, „Izba Wyższa“, która nietylko będzie mogła odrzucać uchwały sejmu, lecz wybierać będzie Naczelnika Państwa. Do tego Senatu bez wyborów wejdzie aż pięciu biskupów. I słusznie, bo Kościół Katolicki ma być w Polsce „religią panującą“, a gdyby Polska chciała swoje ustawy zastosować do Kościoła Katolickiego, musi prosić o zgodę — Papieża! Szkoła będzie w Polsce wyznaniowa. A Naczelnikiem Państwa może zostać tylko Polak-Katolik! Przypomina to czasy, kiedy Jezuici przeszukiwali kieszenie Zygmunta Wazy. Ale za to Batory nie mógłby jako protestant zostać Naczelnikiem państwa polskiego!

Odrzucono natomiast opiekę nad dzieckiem i kobietą, odrzucono głosami księży(!) zakaz pracy dzieci do lat 14, zakaz nocnej pracy kobiet, tak jak przed rokiem na wniosek księdza Sykalskiego odmówiono w ustawie o Kasach chorych pomocy dzieciom, których matka nie wzięła ślubu!

Pominąwszy uczucia głębokiego upokorzenia i piekącego wstydu, którym ta większość Konstytuanty polskiej okryła współczesną Polskę w świecie, pominąwszy szkody straszliwe, jakie ponosi Polska przez takie uchwały wszędzie, gdzie miłość bliźniego, tolerancya, wolnosc nauki i godność ludzka są cenione, gdzie patrzeć muszą na Polskę, jako na ciemny, zacofany klerykalny kraj, zapytać jednak warto, czy taka Konstytucya zorganizuje i uspokoi kraj, czy doda mu siły, czy obroni go od najazdu?

Otóż możemy z góry przewidzieć, że większość kilku głosów, które przegłosowały w 20 wieku ustawy godne Sasów z 18 stulecia, nie wytworzy przez to niczego zdolnego do życia i do rozwoju, ale wprowadzi młode państwo polskie w fazę niebezpiecznego wrzenia, w okres walk o wolność i o tolerancyę, walk, przez które Europa przeszła przed wiekiem. Polska nie da się poprostu cofnąć o półtora stulecia. Łudzą się ludzie, sądząc, że miasta polskie pozostaną tem, czem są dzisiaj: gromadami ludzi głodnych, dla których dziś dowóz chleba czy tłuszczu jest ważniejszą chwilowo rzeczą, niż wolnośc nauki, czy tolerancya wyznaniowa. Mylą się ci, którzy sądzą, że stolica państwa Warszawa będzie stale pod księżą rewerendą jak jest dzisiaj... Spisek endecko-klerykalny nie może długo trwać, bo nie da Polsce rozwoju, wykazuje tylko słabość narodu po sześcioletniej wojnie. Uchwalenie Konstytucyjnego projektu w trzeciem czytaniu byłoby dla Polski klęską najsroższą, bo zrodziłoby wojnę domową.

Przytem właśnie w Polsce nie może Kościół Katolicki uskarżać się ani na prześladowanie, ani nawet na jakiekolwiek ataki publiczne. Przeciwnie; formalne wpływy Kościoła są tu niekiedy zdumiewające. Na przywileje tego rodzaju zapóźno, już dlatego zapóźno, że Polska niema króla, ani dworu królewskiego, ani szlachty feodalnej ani patrycyatu miejskiego, ani obowiązkowego analfabetyzmu mas, ani nie jest krajem wyłącznie rolniczym ani nie może pozwolić sobie na zastój miast i przemysłu, bo wówczas zginie w przeciągu dziesięciu lat.

Konstytuanta wyzbyła się z biegiem miesięcy wszelkiej myśli wolnościowej i społecznej. Prowincyonalny adwokat ekspert sejmu pruskiego, prowadził ją do zupełnego spłaszczenia; od intrygi do intrygi przeciw Naczelnikowi Pań-

Podpisanie układów o repatryacyi i przedłużeniu rozejmu

W obecności obu delegacyj w komplecie podpisany został w dniu 24 b. m. w Rydze układ o repatryacyi (czyli o przeprowadzeniu wyjazdu do kraju osób, dotąd przetrzymywanych po stronie drugiej) i przedłużeniu rozejmu. Charakterystycznem jest, iż **głównem źródłem informacyjnem w tak ważnej sprawie znów okała się nie oficyalna agencya telegraficzna „Pat“, lecz korespondent prywatny** — warszawskiego „Kuryera Porannego“.

Przytoczymy tu ważniejsze ustępy układu o repatryacyi, interesujące żywo tych zwłaszcza wszystkich, którzy mają dotąd swoich bliskich — odciętych po stronie rosyjskiej.

Art. I głosi, iż obie strony zobowiązują się przystąpić do repatryacyi wszystkich znajdujących się w granicach ich terytoryów **zakładników, jeńców cywilnych, osób internowanych, jeńców wojennych, wygnańców, uchodźców i emigrantów.**

Kategorya jeńców cywilnych obejmuje między innemi osoby, które podlegają lub podlegały sądowym czy administracyjnym represyom za przestępstwa polityczne.

Przez wygnańców i uchodźców należy rozumieć osoby, które przed 1 sierpnia 1914 r. mieszkały na terytoryum jednej ze stron i w ciągu 1914—1921 opuściły swe miejscowości, względnie zostały wysiedlone.

Do kategoryi wygnańców i uchodźców należą również byli jeńcy wojenni wojny światowej.

Art. III zaznacza, iż powrót do kraju osób wyszczególnionych jest dobrowolny i przymus powrotu pośredni lub bezpośredni stosowany nie będzie.

Art. IV określa, iż osoby przeznaczone do wysłania muszą być zwolnione ze służby za miesięcznem wypowiedzeniem nie później, niż na tydzień przed wyjazdem i otrzymać wypłatę zarobku.

Art. V żąda zapewnienia dostatecznego utrzymania lub możliwego zarobku wszystkim jeńcom wojennym cywilnym, osobom internowanym i zakładnikom, do chwili wydania.

Art. VI zastrzega zwrot kosztów utrzymania jeńców w walucie państwa, które łożyło na utrzymanie jeńców, zwrot ich mienia i zarobków.

Art. VII zawiera przepisy o wywozie ze sobą mienia:

A. Wolno wywozić oprócz bagażu ręcznego bagaż, do 8 pudów (rosyjski pud równa się 16 kilo) dla głowy rodziny, względnie osób pojedyńczych, 5 pudów dla każdego członka rodziny i 2 pudy dla dzieci poniżej lat 10.

B. Wolno wywozić w bagażach: Z odzieży i obuwia nie więcej, niż 2 sztuki pary każdego rodzaju (futro tylko 1), oraz z bielizny nie więcej, niż 6 zmian na osobę. Przedmioty niezbędne w podróży i przyrządy pracy.

Produktów żywnościowych wolno zabrać nie więcej, niż 20 funtów na osobę. Nie wolno przewozić druków bez cenzury, broni oraz wielu wyszczególnionych przedmiotów. Pieniędzy papierowych nie wolno zabierać więcej, niż 20.000 rubli z Rosyi lub Ukrainy, a 40.000 marek polskich z Polski.

Art. XXV przewiduje, iż z **pierwszeństwa wysłania korzystają osoby niezdolne do pracy**, wymagające pomocy postronnej, **chorzy, inwalidzi, starcy, samotne kobiety i dzieci**, osoby korzystające z dobroczynności publicznej, jak również osoby mające rodzinę na terytoryum strony drugiej.

Wysłanie transportów z jeńcami wojennymi zaczyna się **przed zorganizowaniem Komisyi mieszanych** i w każdym razie nie później niż w 10 dni po podpisaniu układu niniejszego. Wysyłanie transportów z pozostałemi kategoryami osob rozpocznie się przy pierwszej możliwości po zorganizowaniu komisyi mieszanej, nie później jednak, nie w dwa tygodnie od dnia zorganizowania komisyi mieszanej. Układające się strony zobowiązują się przesyłać do punktów odbiorczych nie mniej niż 4000 ludzi tygodniowo.

Liczba wysyłanych tygodniowo do kraju jeńców wojennych winna wynosić nie mniej, niż 1500, przyczem ogólna cyfra repatryowanych wszystkich kategoryi, 4000 ludzi tygodniowo.

stwa, przeciw lepszej części armii polskiej, przeciw robotnikom, wreszcie przeciw pojedynczym niemiłym sobie ludziom — toruje sobie drogę wśród wrzasku kilku kupnych gazet, wśród niewymownego wprost cynicznego ryku, wyzwisk, obelg, kpin motłochu — ku swojemu celowi: Ohydne wystąpienia bezkarnych krzykaczy, tolerowane przez przewodniczącego mają stłumić wielki głos przestrogi, wszelką krytykę, zwróconą przeciw Narodowej Demokracyi i klerykałom, którzy sądzą, że to, co jest wskazaniem konieczności narodowej, właśnie jest zbrodnią.

Odłożenie trzeciego czytania projektu Konstytucyi wskazuje, że albo chcieliby oni odwlec je, aby nie przegrać przez to plebiscytu na Górnym Śląsku, albo lękają się, że ich krucha większość jednak nie zdecyduje się na ten potworny eksperyment na żywym narodzie, jakiem było drugie czytanie. Rząd p. Witosa i wszystkie stronnictwa reprezentujące robotników i chłopów mają przed sobą historyczne zadanie. Jeżeli nie zdołają unicestwić takiego projektu Konstytucyi, jak ten, który wyszedł z rąk większości w drugiem czytaniu, wówczas biorą na siebie ciężką odpowiedzialność, prawdziwy grzech z zaniedbania płynący“. („Trybuna“)

Z zaboru czeskiego

PROTEST

przeciwko gnębieniu „Robotnika Śląskiego“

uchwalony na I. zjeździe Polskiej Socyalistycznej Partyi Robotniczej dla Czechosłowaczyzny w Dąbrowie 20 lutego

„Zjazd wyraża głębokie oburzenie z powodu prześladowania prasy robotniczej. Protestujemy przeciw bezpodstawnej, dwukrotnej konfiskacie organu partyi „Robotnika Śląskiego“, jakoteż zasądzeniu redaktora tegoż organu na 75 dni aresztu, względnie 8000 Kcz. grzywny. Akt ten władz uważamy za wrogi postępek wobec klasy pracującej. Proletaryat polski w Czechosłowaczyźnie prześladowanie ruchu robotniczego zapamięta dobrze i postara się o zadośćuczynienie za wyrządzoną krzywdę.“

Do Szanownych Abonentów „Naprzodu“

Do dzisiejszego numeru „Naprzodu“ dołączamy czeki, którymi prosimy o jak najszybsze nadsyłanie prenumeraty na miesiąc marzec.

Administracya „Naprzodu“.

—ooo—

Oszczerca w sutannie

Ks. Adamski, jeden z najzajadlejszych wstecźników poznańskich, w czasie dyskusyi sejmowej nad oświadczeniem rządowem dn. 18 bm. napadł w oszczerczy sposób na Centralę kooperatyw kolejowych, ryzykując pod osłoną swej nietykalności poselskiej, następujące twierdzenia:

„Prosiłbym także o wyjaśnienie co do Centralnej Kooperatywy Kolejarzy, która podobno z różnych instytucyi państwowych uzyskała 450 mil. mk. i dotychczas przetraciła(!) już z tego 150 milionów. Nie jest to kooperatywa, jest to raczej Komitet rozdzielczy“.

Całą potworność tego kłamstwa klerykalnego charakteryzują najlepiej suche fakty.

W jesieni r. 1919 Rząd włożył na Centralę kooperatyw kol. obowiązek zaopatrywania w artykuły kontyngentowe, a więc obowiązek żywienia blisko 200.000 kolejarzy, z rodzinami 700.000 osób.

Jednakże na spełnienie tego ciężkiego zadania nie udzielił rząd tejże Centrali żadnej pomocy finansowej, nie troszcząc się zupełnie o to, skąd Zw. Centr. weźmie fundusze, by płacić za zboże Państw. Urzędowi Zbożowemu — jakkolwiek przecież funkcye, jakich Związek się podjął, leżą przedewszystkiem w interesie państwa!

Całe „dobrodziejstwo“, na jakie rząd wówczas się zdobył — bo w swoim własnym interesie zdobyć się na to musiał — polegało na tem, że w Państw. Urzędzie zbożowym otworzono Centrali koop. kol. bieżący kredyt, który Związek, w miarę otrzymywanych ze strony kooperatyw za kontyngens żywnościowy pieniędzy, kolejno wyrównywał.

Co więcej! Gdy Zw. Centr. zwrócił się do Rządu w jesieni 1919 o pożyczkę, rząd — mimo poparcia tego żądania przez sejmową komisyę komunikacyjną — pożyczki dać nie chciał!

Dopiero w 7 mies. później w maju ub. r. Rząd zdecydował się łaskawie udzielić Centrali kooperatyw, mającej żywić i zaopatrywać 700.000 ludzi, pisemnej gwarancyi na — sześć mil. mk.!

Gdy jednak Związek w lecie z. r. chciał na podstawie tej „gwarancyi“ zaciągnąć pożyczkę, banki pożyczki odmówiły i „list gwarancyjny“ rządu okazał się w rezultacie świstkiem papieru!...

W październiku z. r., z okazyi głodowych strejków, wywołanych brakiem żywności, rząd przyrzekł udzielić Centrali koop. wydatniejszej pomocy kredytowej, przyznając — na co zresztą i kolejarze się zgodzili — że tylko na szerszą skalę zakrojona akcya gospodarcza, dostarczająca kolejarzom tańszych artykułów codziennej potrzeby, może usunąć przyczyny ustawicznego wrzenia na kolejach.

Dla umożliwienia takiej akcyi miał właśnie służyć przyrzeczony przez rząd kredyt.

Rozpoczęły się nawet w tej sprawie między rządem a Centr. Związkiem koop. rokowania, w toku których Zw. Centr. przedłożył rządowi na piśmie, jaknajdokładniejsze, cyfrowo opracowane zestawienie miesięcznego zapotrzebowania kolejarzy, a ponadto — ściśle cyfrowe dane, dotyczące obrotu Zw. Centr. i Związków okr., dochodów, wydatków, funduszów i t. d., słowem cyfrowe zestawienie całej swej gospodarki!

Sejmowa Komisya komunikacyjna, w grudniu z. r. po długiej dyskusyi, w toku której przedstawiciele rządu oświadczyli, że takiego ciężaru, jak aprowidowanie kolejarzy (uskuteczniane jednakże przez Centr. Zw. koop.!) Rząd na swe barki brać nie może — uchwaliła wnioski, żądające odpowiednich kredytów dla Centrali koop. kol.

Atoli mimo to wszystko sprawa tych kredytów wzgl. tej pomocy finansowej przewlekła się dotychczas!

Jedyna „pomoc“ dotychczas — to kredyt w Państw. Urzędzie zbożowym, który jednakże w ostatnich dniach nadesłał do Zw. Centr. list, dopominający się wyrównania rachunku t. j. zapłacenia sumy 216 mil. mk.

Zaległość powyższa — co należy wyjaśnić — powstała przecież nie z winy Centr. Zw. koop., lecz z winy samego rządu, który w jesieni z. r. nie dostarczył kolejarzom ani nawet dziesiątej części należnego mu kontyngentu, gdyż kolejarze otrzymali za zeszłoroczną jesień 2200 wagonów zboża mniej, niż im się należało.

W tej ciężkiej sytuacyi, kooperatywy, oblegane przez głodujących kolejarzy, wszystkie fundusze obracały na doraźny skup — gdzie tylko dało się co wyrwać — żywności dla pracowników kol., poprostu, by uchronić ich przed głodem. Ta dorywcza przymusowa gospodarka z dnia na dzień trwa już od jesieni. To spowodowało, że kooperatywy powoli tylko spłacają swe należności okręgom, a te znowu Centrali; stąd właśnie pochodzi dług w Urzędzie zbożowym.

Ale każdy chyba przyzna, że kooperatywy ratując — każda na własną rękę, jak tylko mogła — kolejarzy przed głodem, wyświadczyły tem samem wielką przysługę kolejnictwu i krajowi!

I zato jeszcze taki potwarca klerykalny obsypuje je oszczerstwami z trybuny sejmowej!

Co więcej! Centrala koop. kol. mimo, iż nie otrzymała od rządu żadnej pomocy — a przeciwnie częstokroć doznawała utrudnień — w jesieni z. r., gdy rząd z powodu braku kontyngen-

PRZECŁAW SMOLIK
(CZESŁAW WROCKI)

Sześć lat na Dalekim Wschodzie

58

(Wspomnienia jeńca z niewoli rosyjskiej)

Już od pierwszej japońskiej stacyi Czuń-czuń zadziwiał nas wzorowy ład na japońskich kolejach i zarazem mała ilość personalu służby kolejowej... Na dużych nawet stacyach trudno zauważyć człowieka, kręcącego się po stacyi w mundurze kolejarza, choć cała służba kolejowa umundurowana... Nasz pociąg wojskowy, liczący około dwudziestu wagonów, obsługiwało nie więcej, jak trzech konduktorów; a pociąg biegł z szybkością naszych kuryerów z czasów przedwojennych... Wszędzie wzorowa, niepokalana czystość: ni niedopałka, ni ogryzka owocu, ni papierka — na największych nawet stacyach, pełnych ludzkiego mrowia i dzieci, chrupiących jabłka, obierających z łupek banany, orzechy lub pomarańcze. Publiczność japońska po stacyach i służba kolejowa czysta, wesoła i nadzwyczaj uprzejma — wprost — każdy człowiek tak ze służby kolejowej, jak z publiczności, każdy posługacz kolejowy, czynił na nas europejczykach(!) wrażenie skończonego „salonowca“... I chyba nie my japończykom, ale oni imponowali nam na każdym kroku umiejętnością ujęcia szerokiego i bystrego nurtu ludzkiego życia w wygodne i użyteczne dla wszystkich łożysko istotnej cywilizacyi, której elementy podpatrzyli wszakże wzięli od nas z Zachodu...

Za to, jeśli cię wędrowcze, zagnają losy na Wschód Dalki, to radzęć kupuj nie u japończyka buty, koszulę, ubranie, hełm korkowy lub walizkę, lecz u chińczyka. Kupisz bowiem drogo — najokropniejszą japońską tandetę, którą dostaniesz także u chińczyka, lecz za połowę ceny; a jeśli potrzebną rzecz u chińskiego rzemieślnika zamówisz, dostaniesz towar w całem tego słowa znaczeniu uczciwy i trwały. Chyba że zechcesz kupić u japończyka „kimono“, japońskie drewniane sandały, kartki korespondencyjne z widokami lub perły fałszywe (wiedząc jednak o tem, że kupujesz fałszywe!)...

Port Dajren i miasto zabudowane najzupełniej po europejsku. Japończycy przyszli tu lat temu piętnaście do gotowego; wszystko, co tu jest, więc te szerokie, wyasfaltowane gładko ulice, te ogromne, wielopiętrowe gmachy rządowe i prywatne, do wielkich firm kupieckich i banków należące, szerokie skwery i kwietniki, środkiem ulic biegnące, place obszerne, regularne i gładkie, ogromne magazyny w porcie, olbrzymie kamienne tamy i wygodne baseny dla statków, wszystko to zawdzięcza Dajren, — czyli dawniej „Dalnyj“, — Rosyi, i po Rosyi odziedziczyła to wszystko Japonia. Ogólne wrażenie, jakie czyni na cudzoziemcu Dajren, to — reminiscencya Berlina. Rosya musiała włożyć w Dajren olbrzymie sumy. Chciała widocznie zaimponować Wschodowi całym blaskiem cywilizacyi Zachodu i za jej wzór, wybrała Niemcy... Trzeba przyznać, że Japonia umiała zdobycz swą ocenić i nie tylko ją we wzorowym, „niemieckim“, utrzymuje porządku, ale ją co dnia rozwija i wzbogaca. Całe dzielnice, świeżo założone, są w toku zabudowywania, całe mrowie robotników chińskich i japońskich zajęte jest przy budowie nowych torów kolei żelaznej, nowych gmachów, jeszcze większych i wyższych od już istniejących, przy rozszerzaniu portu itd. Ruch w porcie znaczny, choć, — jak mi tam opowiadano, — przygasł nieco w czasach ostatnich, pod wpływem rosyjskiego chaosu.

W porcie Dajreńskim stał już statek „Jarosław“, zamówiony przez Misyę polską dla garstki polskich tułaczy, i gotowy przyjąć nas nie tyle na swój pokład, ile raczej pod swój pokład... Pomieścić się tam bowiem mogło wygodnie czterysta, najwyżej pięćset osób, nas zaś „załadowano“ pod pokład Jarosławia osób tysiąc czterysta. Kajut na pokładzie było nie więcej jak dwadzieście kilka do trzydziestu, z których jedną połowę zajmowali oficerowie angielscy załogi statku, drugą połowę zajęło polskie dowództwo i sztaby. Tłum zaś szarego oficerstwa, cywilną „hołotę“, żołnierzy i rodziny tegoż oficerstwa, wraz z rodzinami cywilnych i żołnierzy, załadowano w niskich kabinach pod pokładem. Tych kabin pod pokładem były dwa piętra w głąb, zastawione, czyli raczej zabudowane szczelnie trzy piętrowymi rzędami drewnianych skrzynek, nazwanych przez nas „trumienkami“, a mających nam służyć za łóżka. Można sobie wyobrazić, jak to „ładowanie“ wyglądało, gdy każda z żon oficerskich, a i z cywilnych, którzy w większości wypadków za podróż płacili, miała pretensyę już co najmniej do kajuty drugiej klasy... Pomimo, że to był kwiecień zaledwie, a Dajren wcale nie leży w strefie gorącej, pod pokładem zapanował już w pierwszych dniach ścisk, zaduch i upał nie do opisania, co wywołało gorące protesty tak ze strony załadowanej publiczności, jak i oficyalny zbiorowy protest, wniesiony na ręce Wysokiego komisarza Rzeczypospolitej i kapitana statku, ze strony gremium jadących na statku lekarzy polskich. Statek był to starego typu wojskowy transportowiec, angielski, przystosowiony dla przewozu ze Wschodu na Zachód kolonialnych czyli t. zw. kolorowych wojsk angielskich. Wiadomo zaś, że dla anglika człowiek czarny, bronzowy lub żółty — nie jest wogóle „człowiekiem“ i nie zasługuje przeto na jakiekolwiek ludzkie względy... Więc też i statki

tu żywnościowego, znalazł się wobec kolejarzy w bardzo kłopotliwej sytuacyi — sama pośpieszyła rządowi z pomocą, zakontraktowawszy na własną rękę większą ilość zboża w Rumunii.

Ale i ta tranzakcya, z powodów powyżej już przytoczonych, napotyka na utrudnienia i nie mogła być tak szybko przepowadzona, jak to związek zamierzał, licząc na przyrzeczoną solennie przez rząd pomoc finansową.

Fakt, że rząd — z przyczyn, których zrozumieć absolutnie niepodobna — wbrew swemu własnemu i całego kraju interesowi — pomocy tej dotąd odmawia, uniemożliwia Centr. Związkowi koop. przeprowadzenie jakiejś większej, planowej akcyi gospodarczej, któraby zaopatrując kolejarzy w to, co im do życia potrzebne, tem samem zapewniła spokój i rządowi i krajowi.

Tak w świetle faktów wyglądają twierdzenia ks. Adamskiego o 450 milionach, uzyskanych przez Centralę koop. od różnych instytucyi państwowych...“

Są to wszystko fakty, znane dobrze rządowi i nawet opinii publicznej. Pisał o tem nietylko „Robotnik“, ale i inne pisma warszawskie. Centr Zw. koop. kol., jednoczący w sobie 140.000 udziałowców, a żywiący setki tysięcy ludzi, to nie zjawisko ze światła bajek, ale wielka instytucya gospodarcza kolejarzy, posiadająca i dla państwa znaczenie.

Więc poseł, szykujący się do przemawiania w jej sprawie, winien w imię prostej ludzkiej uczciwości bodaj pobieżnie z nią się zapoznać, jeżli jej nie zna, a nie na ślepo szermować kłamstwami.

Zapytujemy publicznie ks. Adamskiego, skąd wziął cyfrę 450 mil. marek, pobranych rzekomo przez Centralę koop. kol.?

Zapytujemy, na jakiej podstawie twierdził, jakoby z powyższej sumy Centrala kopp. „roztrwoniła 150 mil. mk.“?!

Jak długo ks. Adamski na to twierdzenie nie dostarczy dowodu, tak długo w oczach każdego przyzwoitego człowieka, bez różnicy przekonań, pozostanie pospolitym oszczercą!

A jeżeli ks. Adamski w dodatku jeszcze odważył się nazwać Centralę kooperatyw „Komitetem rozdzielczym“, insynuując jej temi słowy różne nadużycia, to jest to nikczemność, na ktorą zdobyć się potrafi tylko reprezentant klerykalnego wojującego wstecznictwa, nienawidzącego aż do obłąkania każdej organizacyi czy instytucyi, mającej na celu materyalne czy duchowe podniesienie klasy pracującej.

Paskarze całej Polski, z lichwiarskich zysków, zdobytych oszustwem na głodnej ludności, winni ks. Adamskiemu za jego napaści na kooperatywy, sprawić jakiś „dar honorowy“...

Kcz.

—ooo—

Wiadomości polityczne

Rzekomy spisek kowieński

Pod tym tytułem donosi wileńska „Gazeta Krajowa“:

„Informacye o rzekomym spisku w Kownie przeciwko Wilnu są najzupełniej fałszywe i szkodzące sprawie polskiej. Polityka oficyalna w Kownie stoi dalej na nieprzejednanem stanowisku wobec praw polskich do Wilna, jednakże w opinii publicznej, zwłaszcza po ustąpieniu Waldemarasa (tego samego, z którym się w Genewie ściskał p. Paderewski. Red. Nap.) nastąpił silny zwrot za pojednaniem się z Polakami. Czuje się w Kownie, że przewlekanie pojednawczego załatwienia kwestyi i zatargu dwóch bratnich narodów szkodzi niezmiernie zarówno Polsce, jak i Litwie“.

Zdaje się, iż prostowana tu jest wiadomość „East Expressu“ o utworzeniu jakiejś komisyi wileńskiej przy rządzie w Kownie, mającej na celu niedopuszczenie do przyłączenia Wileńszczyzny do Polski.

KRONIKA

Kraków, 27 lutego.

Znów konfiskata „Naprzodu“

Wczoraj „Naprzód“ znów został skonfiskowany, a to za trzy rzeczy: 1) komunikat o dwudniowym strejku generalnym, 2) artykuł p. t. „Stało się!“ i 3) komunikat o strejku kolejowym.

Groźba wstrzymania ruchu elektrowni

z powodu braku węgla nie minęła. W ciągu dnia sobotniego nadeszło tylko sześć wagonów. Brakujący węgiel zdołano uzupełnić wagonami bądźto zarekwirowanemi, bądźto wypożyczonemi. O ile w ciągu niedzieli nie nadejdą znaczniejsze transporty, **ruch będzie wstrzymany w poniedziałek.**

Protest wygnańców z Śląska Cieszyńskiego przeciw sojuszowi z Czechami

Od wygnańców ze Śląska, przebywających w barakach oświęcimskich, otrzymujemy następujące pismo: Smutną rocznicę przychodzi nam, wygnańcom ze Śląska Cieszyńskiego, obchodzić w barakach oświęcimskich. Oto właśnie mija rok, jak katowani i mordowani przez czeskich pałkarzy zmuszeni byliśmy opuścić zagłębie ostrawsko-karwińskie.

Na samo wspomnienie oczy nam zachodzą łzami a usta milkną z bólu... Myśmy przecież ukochali nad wszystko tę ziemię Śląska, acz przez wiek niosła nam ona w darze zawsze pracę najcięższą, pracę bez wytchnienia a obcych tylko tuczyła naszą krwią i potem. Myśmy ją ukochali, bośmy wiedzieli, że nie ziemia winna naszym krzywdom, bośmy ufali, że nie zawsze tak będzie, że my włodarze piastowskiej ziemi z pracy będziemy kiedyś nimi także i z prawa. Toteż gdy w gruzach legły mocarstwa zaborcze, z ulgą zrzuciliśmy kajdany tak długo nas gniotące. Sądziliśmy, że nasza godzina wybiła. Tradość buchnęła nam z serc i twardo stanęliśmy przy Polsce i od Ostrawicy aż po Białkę słychać jeno było „Niema Polski bez Śląska“. Niestety, inaczej chciały losy.

Wróg Polski, Czech, który pasożytem był dotąd na naszej ziemi, rozciągnął nad nią swe panowanie. A my wyjęci z pod praw, wyrzucani z pracy i mieszkań wśród płaczu katowanych żon i dziatek, gdy przed oczyma niszczono nam cały dorobek kilkonastoletniej pracy, gdy targano na strzępy nasze wierzenia w sprawiedliwość ludzką, musieliśmy szukać schronienia w Polsce. I nieraz ciężko bywało, bardzo często u swoich nie znajdowaliśmy zrozumienia naszej niedoli, lecz nic to, znosiliśmy i znosimy wszystko cierpliwie. Wierzyliśmy, że Polska upomni się o krzywdę Śląska; wierzyliśmy, że Polska z chwilą, gdy wzmoże się na siłach, zagoi ranę Ostrawy, Karwiny, Bogumina i Jabłonkowa. Nie traciliśmy tej wiary, a przecież Polska zyskiwała i zyskuje na potędze i znaczeniu, a przecież Polska stawała i staje w obronie innych małych narodów i orężnie nawet ich niepodległości broniła, a przecież w sprawie Cieszyńskidgo cicho i cicho.

Pocieszaliśmy się nadzieją, że jeszcze chwila nie nadeszła. Aż tu, gdy rok już pędzimy żywot tułaczy po barakach, jak grom z jasnego nieba spada na nas wiadomość, że sojusz czesko-polski coraz realniejsze przybiera kształty. Jakto? Więc zdradliwy najazd na Cieszyńskie w najgroźniejszych dla Polski chwilach, wszystkie krzywdy i cierpienia tysięcy wygnańców, wszystkie męki i katusze tych, co pozostali pod jarzmem czeskiem, szkolnictwo polskie tam deptane na każdym kroku, prowokaayjny spis ludności z ostatnich chwil, to wszystko ma być puszczone w niepamięć, ta przepaść, jaką Czesi wykopali między sobą a nami ma być wypełniona? My wygnańcy z Cieszyńskiego chcemy wierzyć, że naród polski do czegoś podobnego nie dopuści, że po całej ziemi polskiej, jak ona

transportowe, na których Anglia przewozi swe kolorowe mięso dla armat, są odpowiednio urządzone, t. j. **wcale nie urządzone** — dla ludzi, kobiet i dzieci, potrzebujących dla swych płuc niezepsutego powietrza, jak i niezepsutej w dostatecznej ilości wody do picia i do utrzymania ciała w koniecznej czystości, — potrzebujących świeżego pokarmu i nieco przestrzeni dla ruchu, a także spokojnego kąta od czasu do czasu dla pozostania choćby na chwilę zdala od tłumu i zgiełku sam na sam ze swymi myślami i wrażeniami.

Tych warunków statek Jarosław nie miał i dać nam ich nie mógł; to też długa podróż, która nas oczekiwała, zapowiadała już z tych pierwszych dni, że będzie dla wielu z nas nieludzką i barbarzyńską torturą... Niektórzy, bardziej zasobni, a przewidujący, cofnęli się zawczasu i powrócili do Chin, do Charbina. Lecz większość z nas, znużonych długą tułaczką, oczekiwaniem i stęskniona, a niezasobna, nie miała żadnego wyboru przed sobą i musiała przyjąć to, co jej dawano.

Kabiny pod pokładem statku o pojemności sześć czy siedem tysięcy ton, nie miały absolutnie żadnej wentylacyi poza z rzadka pomieszczonymi „illuminatorami“, które ni światła ni powietrza do głębokich tych przestrzeni nie przepuszczały.

Kilkaset osób mogło względnie swobodnie i znośnie pomieścić się częściowo w kabinach, częściowo na otwartym pokładzie. Lecz nas znalazło się na statku bez mała półtora tysiąca ludzi z bagażem. Przytem należało brać w rachubę i ten fakt, że tak daleka podróż półtora tysiąca ludzi, wokoło całej południowej Azyi i Europy, przez Morza: Japońskie, Chińskie, Ocean Indyjski, Morze Arabskie, Czerwone, Śródziemne, Ocean Atlantycki, Morze Północne, Niemieckie i Bałtyckie, — wymagała nie małych zapasów żywności, dla której również musiało się znaleść miejsce na statku! Nasze protesty miały ten skutek, że kapitan statku po porozumieniu się z admiralicyą angielską w Szan-ghaj, czy w Hong-Kong, postanowił skierować statek ku brzegom Japonii i tam, w japońskim porcie Nagasaki, poczynić na statku niezbędne instalacye, jak wentylatory, tusze, płócienne dachy nad odkrytymi pokładami, płócienne baseny na zbiorowe morskie kąpiele dla żołnierzy, waterklozety itp. My zaś, t. j. pasażerowie „Jarosława“ mieliśmy się zaopatrzyć w Nagasaki w białe i jaknajbardziej przewiewne ubrania i hełmy korkowe — dla ochrony naszych ciał zahartowanych wprawdzie na czterdziestostopniowy mróz syberyjski, lecz nie — na tropialny upał na Oceanie Indyjskiem i Czerwonem morzu...

* * *

Pierwszy to raz w życiu znaleść się miałem w obliczu otwartego morza; miałem bezpośrednio obcować z nim w ciągu ośmiu do dziesięciu tygodni... O morzu, o podróżach morskich, marzyłem od dziecka; młodzieńcem — pisałem do morza i o morzu, — nie znając go, — poematy; dojrzałym mężem pragnąłem zawsze choćby tylko tygodni kilka gdzieś na południu nad morzem, poznać jego zmienne barwy, posłuchać pieśni jego fal i pogawędzić z nim... I oto mój sen miał się spełnić; los wynagradzał mi sześcioletnią tułaczkę i wieloletnią, codzienną, twardą walkę o byt: przedemną szumiało niezmierzone i zielone morze, a dalej — poza nim — miałem zobaczyć światy, o których tylko w książkach czytałem i ludzi, których twórczość oglądałem tylko po europejskich muzeach. — Wyruszyliśmy z Dajren szesnastego kwietnia. Żegnały nas żałosnym krzykiem mewy, — których setki krążyły około statku, — to muskając skrzydłami powierzchnię morza, to wzbijając się wysoko w powietrze, to spadając tak lekko na fale, — które ciężki nasz statek sprawiał swą śrubą, — jakgdyby kokietowały opuszczających port bladych cudzoziemców. Niebo było chmurne, morze falowało lekko, a powierzchnia jego miała barwę chłodno-zieloną. Na pokładzie było wietrzno i chłodno, lecz pomimo to większość pasażerów wolała marznąć na pokładzie, niż dusić się pod pokładem. Więc też tłumy zalegały do późnej nocy wszystkie pokłady, następując sobie na pięty. Urządzić się pod pokładem na swoim legowisku dan i ćwierć metrowej długości a pómetrowej szerokości było i bardzo trudno i zarazem bardzo łatwo.. Bardzo trudno, jeśli dany osobnik, lękający się o swoje „skarby“, chciał je mieć wszystkie zawsze przy sobie i pod ręką; i bardzo łatwo, gdy licząc się z góry z przestrzenią, załadował swój bagaż na los szczęścia odrazu na dno okrętu, a ze sobą do swej „trumienki“, czyli legowiska, wziął tylko najniezbędniejsze przedmioty, jak mydło, ręcznik, koc, poduszkę i zapasową bieliznę. Ci pierwsi, skazali się sami na podwójne tortury, bo prócz ciasnoty w kabinie, mieli jeszcze ciasnotę i we własnem łóżku, zawalonem walizkami i tobołkami; drudzy zaś mogli się chociaż w swej skrzynce swobodnie wyciągnąć. W tych pierwszych dniach życia naszego na statku tyle było krzyku, swarów, awantur i bieganiny, że nawet najbardziej ciekawi i spragnieni morskich emocyj mogli chyba bardzo niewiele w swej pamięci zanotować, zwłaszcza, że trzeba się było wciąż mieć na baczności i zbiegać co chwila pod pokład i pilnować swego miejsca, gdzie wyrzucano się w tych pierwszych chwilach wzajemnie z „trumienek“ wraz z pozytkami, których potem sam nawet św. Antoni Padewski nie mógły w tym ścisku i gorącu wśród takiego rupieciaod naleść...

* * *

(Ciąg dalszy nastąpi).

długa i szeroka, ozwie się potężny głos protestujący, że póki krzywda wyrządzona Polsce nie będzie w całej pełni naprawioną, póty nie wolno nam zawierać przymierza z Czechami. Chcemy wierzyć i wierzymy, że naród polski, który tyle dziesiątek lat krwawił się za własną i cudzą wolność, tak a nie inaczej postąpi, że naród polski, który zdołał przezwyciężyć najgroźniejsze z zapór, jakie tamowały mu pochód naprzód i coraz większe zyskuje znaczenie w Europie, nie spocznie, byśmy i my lud cieszyński z nieocenionymi skarbami naszej ziemi wrócili jeszcze na Ojczyste łono. Chcemy wierzyć w to i wierzymy i czekamy!

Na znak protestu przeciwko zawieraniu sojuszu Polski z Czechami odbędzie się dnia 6 marca na Rynku oświęcimskim o godz. 12 w południe publiczny wiec protestujący.

Policya w teatrze

Pod tym tytułem pisze warszawski „Kuryer Polski":

Wczorajsze przedstawienie ramoty St. Kozłowskiego pt. „Trybuni" (w warszawskim teatrze Rozmaitości) było terenem charakterystycznego dla dyrekcyi faktu interwencyi policyi w stosunku do niezadowolonej krytyki. Wychodząc z założenia, iż istnieje pewien typ sztuk, o których pisać już wcale nie można, kierownik naszego działu literackiego p. Antoni Słonimski gwizdnął po skończonym akcie drugim. Nie zamierzamy tłómaczyć, iż prawo gwizdania lub bicia brawa nabywa się wraz z biletem wejścia; chcieliśmy podkreślić jedynie niesłychany fakt interwencyi policyi, uprzedzonej z góry przez dyrekcyę, iż pewna część publiczności może się uczuć obrażoną niedołęstwem sztuki. Podkomisarze XXI komisaryatu zaaresztowali również, co już zakrawa na kpiny, studenta, niejakiego p. Gorlickiego, dosłownie za to, iż wyraził się głośno, „że wolno każdemu gwizdać w teatrze".

Na to nieprawdopodobne zachowanie się dyrekcyi i policyi, wypraszającej bez żadnej podstawy prawnej krytyka z teatru zwracamy uwagę władz odpowiednich. Żądamy wyjaśnienia tej kwestyi.

Samą sztukę tak charakteryzuje sprawozdawca teatralny innego dziennika warszawskiego („Kuryera Porannego"):

„Gdyby prostaczka-niańka opowiadała trzyletniemu dziecku o stosunkach politycznych i społecznych w odrodzonej Polsce, o partyach, sejmie, ministeryach, urzędnikach państwowych, kapelanach bojowych, prasie, o chłopach i obszarnikach, to opowiadanie to stałoby na poziomie wczorajszej scenicznej gawędy p. Kozłowskiego, zatytułowanej „Trybuni".

Od skór do ryżu

O Rydzewskim, głośnym ze sprawy ryżowej, otrzymujemy z Częstochowy następujące szczegóły: Rydzewski do spółki z inż. Stodolskim był dawniej posiadaczem kopalni węgla „Jan", która jednak została zalaną. Rydzewski musiał zawiesić wypłaty i fungował, jako agent czy inspektor ubezpieczeń, znajdując się do czasu w przykrej sytuacyi pieniężnej.

Blisko dwa lata temu do urzędu walki z lichwą w Częstochowie zwrócone zostało z Warszawy wysłane tam do jednego z urzędów doniesienie na Rydzewskiego (zwracając uwagę na jego bardzo wystawne życie) — z adnotacyą, aby sprawę tę zbadać.

Rydzewski „robił" wówczas w skórach.

Kierownictwo urzędu walki z lichwą zaniedbało jednak zbadania źródeł zysków R. — Rydzewski — jak głosili wtajemniczeni — miał mieć podobno bratanka na stanowisku wpływowem, jakiegoś generała.

Rozumie się, gdyby zawczasu wejrzano w interesy R., który dziś wielomilionową — jak na drożdżach wyrosłą — posiadł fortunę, ustrzegłoby to było skarb państwa od olbrzymich strat — nie byłoby zapewne „afery ryżowej".

Zarząd Zjednoczenia inteligencyi pracującej komunikuje, że wykład zapowiedziany na wtorek 1 marca nie odbędzie się z powodów od zarządu niezależnych.

Humor na „czarnej kawie". Dzisiejsza „czarna kawa" zapowiada się świetnie. Wystąpią doskonałe siły kabaretowe, jak: Minowicz ze swojemi piosenkami, p. Preidl-Ostoja, Zbyszko Skir-Broński, kabarecista warszawski i artysta teatru im. Słowacki p. Bracki, który wygłosi szereg utworów futurystycznych. Akompaniować będzie kapelm. p. Barański.

Z teatru Bagatela komunikują: Dziś w niedzielę pop. farsa francuska w 3 aktach „Dwójka hultajska". W rolach głównych wystąpią pp. Orwid-Bruczowa, Nowacki, Fritsche. Wieczorem „Magdalenki", satyryczna krotochwila w 3 aktach L. Lipschütza z p. Orwid-Bruczową w roli głównej. Bilety cały dzień sprzedaje kasa Bagateli.

Operetka w Nowościach. Dziś w niedzielę pop. „Generał huzarów", wieczór „Cygańska miłość". W poniedziałek 58 lutego premiera operetki A. Szirmaya „Miszka magnat", która będzie stanowić clou sezonu obecnego pod względem humoru i dowcipu i dlatego ma zapewnione rekordowe powodzenie. „Miszka magnat" powtórzony zostanie przez cały bieżący tydzień, aż do soboty 5 marca włącznie.

Koncert orkiestry tramwajowej odbędzie się w niedzielę, 6 marca, o godzinie 10 rano w sali Związku Stow. rob., ul. Dunajewskiego 5 W programie kompozycye Szopena, Mozarta, Straussa, Moniuszki etc. Organizacya tramwajarzy zaprasza na ten koncert wszystkich towarzyszy. Bilety wcześniej do nabycia w sekretaryacie Rady robotniczej.

Na XIII Koncert symfoniyzny, który odbędzie się w niedzielę 6 marca, sprzedawać będzie bilety kasa zamawiań braci Lipskich (ul. Sławkowska) od poniedziałku dnia 28 bm. W programie utwory St. Moniuszki. Dziś w niedzielę kasa teatru J. Słowackiego (wewnątrz teatru) będzie zamknięta z powodu wysprzedania biletów na koncert.

Wesoła noc w teatrze Nowości odbędzie się dziś w niedzielę o g. 11 wieczór z udziałem artystów wszystkich teatrów krakowskich. Reszta biletów do nabycia przy kasie teatru.

Cykl wykładów Konrada Winklera na temat „Kierunek mistyczny w sztuce dni ostatnich" rozpoczyna się w poniedziałek o 8 wieczór staraniem krakowskiego Związku literatów w sali Domu artystów, plac św. Ducha.

Droga wodna Bałtyk — morze Czarne. W sobotę 5 marca o godzinie 6 wieczorem wygłosi inż. Klaudyusz Angermann w sali posiedzeń Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie odczyt w sprawie budowy drogi wodnej Bałtyk — morze Czarne. O zaproszenia zwracać się należy do sekretaryatu Izby.

Referat o Górnym Śląsku, plebiscycie i kwestyi rolnej wypowie na podstawie naocznych obserwacyj dnia 28 bm. o 6 wieczór w sali „Kółka rolników", Aleja Mickiewicza 17, Tadeusz Dzieduszycki jako podstawę dyskusyi nad środkami pomocy i rozwinięcia najszerszej akcyi w przeddzień plebiscytu.

Odczyt w Muzeum przemysłowem. W poniedziałek 28 bm. odbędzie się w miejskiem Muzeum przemysłowem, ul. Smoleńsk 9, odczyt prof. Talko-Hryncewicza p. t. „Litwa, jej ziemia i ludzie".

W krakowskiem Towarzystwie technicznem (ul. Straszewskiego 28) dnia 1 marca o g. 8 wiecz. odbędzie się walne zgromadzenie sekcyi mierniczej w sali Towarzystwa technicznego.

Zbiórka na plebiscyt w tramwajach. W piątek 25 bm. zebrali konduktorzy tramwajowi 24.952 mk. Ogółem zebrano dotychczas w tramwajach sumę 279.365 mk i 90 f.

Zofia Temaicka, krakowianka zaszczytnie znana ze swych występów w „Narodnim Divadle" w Pradze, wystąpi z jedynym koncertem dziś w niedzielę w sali Sokoła.

Wyjaśnienie. Odnośnie do umieszczonej we wczorajszym numerze wiadomości prostuje p. Henryk Kozubski na podstawie § 19 ustawy prasowej: Nieprawdą jest, jakobym został usunięty ze stanowiska referenta w miejskiem biurze aprowizacyjnem; natomiast jest prawdą, że 21 grudnia 1920 wniosłem rezygnacyę na ręce prezydyum miasta z tem, że od 1 stycznia b. r. zaprzestałę pracy.

Tajna trafika. Organa policyjne przeprowadziły rewizyę u niejakiej Ewy Freundlich, zamieszkałej przy ul. Jakóba L. 11 i skonfiskowały 5 kg tytoniu, 2000 papierosów, oraz maszynkę do krajania liści tytoniowych. Przeciwko Freundlichowej wdrożono dochodzenia karne.

Kieszonkowcy. W budynku krakowskiego urzędu pocztowego aresztowano 11-letniego Z. Feinera, który usiłował skraść portfel na szkodę p. W. Trumpusa. W portfelu znajdowała się znaczna gotówka. — Na dworcu kolejowym zaś przytrzymano 35 letniego Maksymiliana Kozłowskiego, który reemigrantowi Teodorowi Łobackiemu usiłował skraść portfel z dolarami i markami niemieckiemi.

Poparzenie. Wczoraj popołudniu 9-letnia Marya Milc, zamieszkała w Podgórzu przy ul. Brodzińskiego L. 1. podczas palenia w piecu doznała poparzenia uda i brzucha. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego przewiózł dziewczynkę do szpitala św. Łazarza.

Wypadek automobilowy. Wczoraj automobil przejeżdżający ul. Starowiślną, potrącił przechodzącą staruszkę nieznanego nazwiska, która doznała wstrząsu mózgu. Pogotowie ratunkowe przewiozło konającą staruszkę do szpitala św. Łazarza.

Kradzież kuźni polowej. Aresztowano w Krakowie Józefa Turbaka l. 60, któremu skonfiskowano kuźnię polową. Kuźnię tę, jak twierdzi aresztowany, kupił od nieznanego mu żołnierza za kilkaset marek.

—ooo—

Z POLSKI

Konfiskata jednodniówki. Z rozporządzenia komisarza rządu miasta Warszawy skonfiskowano jednodniówkę pod tyt. „Rob" z datą 26 b. m. za umieszczenie interpelacyi jeszcze niezgłoszonej w Sejmie, a zawierającej odezwę komisyi centralnej Związku zawodowego, naglącą do strejku powszechnego, oraz za podanie niezgodnej z prawdą wiadomości o wybuchu strejku kolejowego na całym jakoby obszarze Rzeczypospolitej polskiej.

Walka z chorobami zakaźnemi. Towarzystwo hygieniczne w Warszawie organizuje wystawę ruchomą dydaktyczną: „Walka z chorobami zakaźnemi". Otwarcie wystawy nastąpi w dniu 1 marca.

Z Nowego Sącza otrzymujemy list następujący: Korespondent nowosądecki „Naprzodu" w swej notatce w nrze 37 twierdzi, że na życzenie „druha" ks. Cierniaka prof. Bugajski wysłał przymusowo oddział harcerzy do spowiedzi. — Otóż stwierdzamy, że: 1) Ksiądz Cierniak niema zupełnie żadnej styczności z robotą harcerską w Nowym Sączu, nie mógł przeto wydawać żadnych poleceń, lub wyrażać jakichkolwiek życzeń, 2) Prof. Bugajski nie wysyłał przymusowo młodziutkich harcerzy do spowiedzi i żadnego w tym względzie rozkazu do harcerzy nie wydawał. 3) Natomiast istotnie chłopcy z II-giej drużyny harcerskiej, którzy mieli złożyć przyrzeczenie, mające stwierdzić ich ideową i organizacyjną przynależność do harcerstwa udali się do spowiedzi, w poczuciu ważności swojego postanowienia. Zrobili zaś to nie pod przymusem, lecz z własnej woli, której wyrazem była uchwała Rady drużyny (drużynowego, przybocznych i zastępowych) przyjęta najlepiej przez chłopców. Wogóle stwierdzić należy, że harcerstwo jako takie, stojąc stale na stanowisku ponadwyznaniowem, podkreśla wagę poprawnego stosunku harcerzy do Boga. Prof. St. B.

Szkoła partyjna

Wykłady w szkole partyjnej odbywać się nie będą aż do odwołania.

—ooo—

Nowe propozycye angielskie w sprawie plebiscytu górnośląskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 26 lutego.

Na konferencyi londyńskiej postawił Lloyd George w sprawie plebiscytu następujące 3 propozycye:

1) aby **zupełnie zarzucić plebiscyt i zastąpić** go arbitrażem **dla podziału Górnego Śląska między Niemcy i Polskę,**

2) aby **emigranci głosowali razem i jednocześnie z miejscowymi,**

3) aby **odłożono plebiscyt na czas nieograniczony.** Dla wyjaśnienia Lloyd George dodał, że Anglia domaga się stanowczo **przyjęcia jednej z tych propozycyi.** Między Briandem a włoskim ministrem spraw zagranicznych Sforzą przyszło do porozumienia, że należy wybrać tę propozycyę, która **dla Polski byłaby najmniej szkodliwą, tj. propozycyę pod 2.**

Przyjęcie terminu i regulaminu głosowania

(PAT). Paryż, 26 lutego.

„Temps" dowiaduje się z Londynu, że nietylko ustalono tam **termin głosowania** na Górnym Śląsku, ale załatwiono też w całej pełni, **regulamin plebiscytowy** wypracowany przez generała Leronta bez wprowadzenia najmniejszych poprawek. Nad sprawą **głosowania strefami toczyć się będą w Paryżu dalsze pertraktacye.**

Polepszenie bytu pracowników państwowych

(PAT) Warszawa, 26 lutego.

Na podstawie uchwały Rady ministrów z dnia 23 lutego został mnożnik dro żyźniany dla wszystkich pracowników państwowych podwyższony **do 525 punktów** dla pierwszej kategoryi miejscowości. Na tem samem posiedzeniu uchwalono **odroczyć zwrot udzielonych w jesieni 1920 r. zaliczek,** które miały być spłacone w terminie od 1/IV do 1/VIII. Oprócz tego powołano komisyę do spraw **polepszenia bytu pracowników państwowych** i powzięto decyzye w sprawie **wpisowego w szkołach państwowych** i przyznanie pierwszeństwa dla dzieci pracowników państwowych. Uchwalone poprzednio **zwiększenie deputatów względnie kontyngentów żywnościowych,** które wchodzi w życie z dniem 1 marca b. r., oznacza **istotną poprawę** bytu pracowników państwowych.

Strejk kolejowy w Krakowie i Lwowie

W Krakowie

Przez cały sobotni dzień trwało w dalszym ciągu bezrobocie w warsztatach kolejowych w Woli Duchackiej i w Krakowie, oraz w magazynach pospiesznych i w sekcyi konserwacyi dróg. Ruch osobowy był normalny. Pociągi przychodziły od strony Warszawy ze znacznem opóźnieniem. Ruch towarowych pociągów był normalny. Na budynkach kolejowych rozlepiono rozporządzenie DOGenu krakowskiego **o sądach doraźnych wojskowych** w razie strejku i podburzania do niego. Ważniejsze punkty na dworcach towarowym i osobowym są obsadzone przez wojsko.

Sytuacya we Lwowie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Lwów, 26 lutego.

W sprawie strejku kolejowego sytuacya była dziś następująca: **Warsztaty i ogrzewalnia stały zupełnie bezczynne,** natomiast ruch pociągów był jeszcze utrzymany. Dziś w nocy odbędzie się zgromadzenie kolejarzy, które zadecyduje o dalszej taktyce strejkowej.

Wyjazd ministra Sapiehy do Bukaresztu

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Minister spr. zagran. Sapieha wyjechał w sobotę o 6 wieczór do Bukaresztu w towarzystwie szefa sztabu generalnego Rozwadowskiego, naczelnika wydziału w ministerstwie handlu Grodnickiego i referenta dla spraw rumuńskich Zbyszewskiego. P. Sapieha zabrał swą małżonkę.

Wyjazd ministra handlu do Londynu

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Wyjazd ministra handlu p. Przanowskiego do Londynu, o którym wczoraj donieśliśmy, nastąpił na specyalne zaproszenie rządu angielskiego, celem zapoznania się bezpośrednio z angielskim światem handlowym i przemysłowym.

Powrót delegatów PPS z Wiednia

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Tow. posłowie Diamand, Czapiński i Niedziałkowski wracają w poniedziałek z międzynarodowej konferencyi socyalistycznej w Wiedniu.

Odroczenie wyjazdu Steczkowskiego do Paryża

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Minister skarbu Steczkowski obecnie nie wyjedzie do Paryża. Powodem odroczenia wyjazdu jest sytuacya skarbowo finansowa, która wymaga jego obecności w Warszawie.

Rejestracya urlopowanych — oznaką pokoju

Warszawa. (PAT) Szef biura prezydyalnego w ministerstwie spraw wojskowych pułkownik Szpakowski, do którego zwrócono się o wyjaśnienie w sprawie **rejestracyi urlopowanych bezterminowo,** wyjaśnił, że wszelkie alarmujące wiadomości są **wyssane z palca i bezpodstawne.** Rejestracyę przeprowadza się wyłącznie **dla celów statystycznych.** Niema ona **żadnego związku z mobilizacyą.** Jeżeli przeprowadza się rejestracyę, to oznacza to, że państwo przechodzi **w stan pokoju.** Wykonuje się teraz **roboty prawdziwie pokojowe.** Być może, iż różne ciemne elementy, które chcą szkodzić Polsce, wyzyskują to rozporządzenie dla swoich zbrodniczych celów.

Rozgraniczenie Śląska Cieszyńskiego

Praga. (PAT). Czeskie biuro prasowe donosi z Berna Morawskiego: Komisya delimitacyjna czesko-polska dla rozgraniczenia Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy, przeniosła swoją siedzibę z Opawy do Morawskiej Ostrawy. Sekretaryat komisyi czesko-słowackiej rozpoczął swe czynności w Morawskiej Ostrawie w dniu 24 bm. Koalicyjni członkowie komisyi delimitacyjnej przybędą w najbliższych dniach do Morawskiej Ostrawy. Czesko-słowacka delegacya pośredniczy w komunikacyi z delegatami koalicyjnymi, jak również z delegatami polskimi.

Benesz przeczy, jakoby Czesi mieli apetyt na Borysław

Praga. (PAT). Czeskie biuro prasowe ogłasza następujący komunikat: Niektóre polskie pisma rozgoryczają się z powodu rzekomego interwiewu przedstawiciela „Agence d'ekonomique" z Beneszem, który rzekomo miał oświadczyć dosłownie: „Odnośnie do terytoryum Galicyi, które ma nam być przyrzeczone dokoła Borysławia, może Francya polegać na naszej uczynności". Redakcya urzędowej „Czesko słoweńskiej Republiki" informowała się w kompetentnych miejscach w tej sprawie i skonstatowała, że Benesz nie rozmawiał wogóle z żadnym zastępcą „Agence d'ekonomique" i nie upoważnił nikogo do przypisywania mu tak **bezsensowego i bezpodstawnego** oświadczenia.

Sprawa żydów galicyjskich w Wiedniu przed Ligą narodów

Paryż. (PAT). Rada Ligi narodów zajmowała się badaniem **zażalenia rządu polskiego przeciwko Austryi.** W nocie przedłożonej Radzie, protestuje rząd polski przeciwko wydalaniu z Austryi żydów wschodnio-galicyjskich, którzy w myśl artykułu 78 traktatu w Saint Germain pragną przyjąć obywatelstwo austryackie. Rada wysłuchała w tej sprawie przedstawiciela Polski prof. Aszkenazego i delegata austryackiego Eichhoffa, którzy przedstawili stanowiska swoich rządów. Rada postanowiła obie sprawy poddać badaniu i w czasie obecnej sesyi raz jeszcze zaprosić na konferencyę delegatów Austryi i Polski.

Konferencya londyńska

Londyn. (PAT) Konferencya postanowiła wysłuchać marszałka Focha. Z tego powodu Briand wysłał depeszę do marszałka, by natychmiast przybył do Londynu. Wezwanie to przypisują temu, że koalicya chce przed konferencyą z Niemcami przygotować się do wszelkich możliwości.

Paryż. (PAT) Sprawozdawca Havasa donosi z Londynu, że marszałek Foch, który miał przybyć w poniedziałek do Londynu, przybędzie już w niedzielę. Przyspieszenie przyjazdu marszałka dowodzi, iż alianci pragną ustalenia kwestyi sankcyi przed przybyciem Niemców, na wypadek, gdyby minister Simons nie chciał przyjąć układu paryskiego. W kołach francuskich mówią o ewentualnem **zajęciu zagłębia Ruhr.** Obecnie zdecydowano się, jak słychać, na **wkroczenie do Bawaryi.** Lloyd George wieczorem odjechał do swojej posiadłości, dokąd jutro uda się też Briand. Sądzą, że następne posiedzenie konferencyi nie odbędzie się przed środą.

NADESŁANE

Przegląd społeczny

Z ruchu organizacyjnego dozorców domowych

W Jarosławiu odbyło się zgromadzenie dozorców domowych, służby i robotników dziennych przy bardzo licznym udziale. Przemawiał tow. Bielecki z Krakowa, który omówił ciężkie położenie stróżów, wzywając zebranych do usilnej pracy nad rozszerzeniem organizacyi. Po omówieniu sprawy żądań dozorców domowych, przystąpiono do wyboru zarządu, w skład którego weszli towarzysze: Szczepański Jan, przewodniczący, Balawender Jan sekretarz, następnie Ożug, Wiatrowicz, Trysło, Narowski, Mareczko, Czuba, Kusmięga, Wroszczak, Wołowiec, Pusz i Pytlowana.

W Przemyślu odbyła się konferencya dozorców domowych w obecności towarzysza Bieleckiego. Omawiano sprawę regulaminu i postulaty stróżów domowych. Odbyło się również zgromadzenie dozorców przy licznym udziale uczestników. Omawiano sprawy organizacyjne, regulaminu, sprawę sądów rozjemczych i t. d.

W Rzeszowie odbyło się 24 lutego walne zgromadzenie członków organizacyi stróżów, robotników dziennych i służby domowej. Ze sprawozdania kasowego wynika, że dochód z wkładek wynosił 3.000 mk., którą to sumę odesłano centrali. Wybrano nowy zarząd miejscowej organizacyi, w skład którego weszli towarzysze: Szymchel Jan, przewodniczący, Koszak Jan, zastępca przew., Cieśla Józef, sekretarz, Orynicz Jan, skarbnik. Jako członkowie: Jednac, Czarnik, Pleśniak, Bujniak i Nowak. Na zgromadzeniu przemawiał tow. Bielecki z Krakowa, omawiając stosunki panujące wśród stróżów, którzy w Rzeszowie żyją w niezwykle ciężkich warunkach. Wielu mieszka w piwnicach bez okien, pobierając po 20 mk. dopłaty, za którą ciężko pracować muszą, obsługując po parę domów, nosząc wodę gospodarzowi i sprzątając liczne pokoje kamieniczników. Postanowiono skupić się silnie w organizacyi, która jest jedyną gwarancyą zrealizowania słusznych żądań dozorców domowych.

Strejk robotników z polskich zakładów garbarskich w Ludwinowie został zakończony uzyskaniem 33-procentowej podwyżki płac dla robotników akordowych, a 50 procent dla dniówek. Strejk trwał od 21 do 25 lutego.

Strejk robotników szewskich w Krakowie. Z organizacyi robotników szewskich otrzymujemy następującą notatkę: Cechmistrz p. Tasiecki zamieścił w „Illustr. Kuryerze Codz.“ z dnia 27 lutego „wyjaśnienie“ oparte na fantazyi autora, a nie na faktach rzeczywistych. P. Tasiecki bowiem przedstawia ciężkie położenie majstrów szewskich, jakgdyby robotnicy opływali w dostatki. Fantazya autora przedstawia zarobki robotników szewskich od 10.000 do 18.000, a nawet do 20.000 Mk miesięcznie. W rzeczywistości jednak zarobki robotników przedstawiają się inaczej. Robotnik otrzymywał dotychczas za robotę jednej pary obuwia (kołkowego) w I klasie 525 Mk, zaś w II klasie 400 Mk. W pierwszym wypadku przy 8 godzinnym dniu pracy wykona pracownik 17 par obuwia miesięcznie (maksymalnie), a zatem zarobek jego wynosi 8925 Mk; w drugiej klasie za 20 par obuwia miesięcznie zarobek wyniesie 8000 Mk. Widocznie przedstawiony przez p. Tasieckiego zarobek robotnika określony został na podstawie 16 godzin dziennej pracy. W takiem świetle przedstawia się „obywatelskie“ stanowisko p. cechmistrza w stosunku do robotników, którym radzi pracować aż 16 godzin na dobę! P. Tasiecki twierdzi, że „zażądali czeladnicy szewscy 50 procent podwyżki na dwa tygodnie“. Otóż stwierdzić należy, że jestto niezgodne z prawdą twierdzenie. Albowiem żądanie podwyżki na przeciąg 6 tygodni robotnicy wręczyli na piśmie p. Tasieckiemu.

Przegląd gospodarczy

Spęd bydła. Na targ od 19 do 25 lutego b. r. spędzono bydła rogatego 690, cieląt 833, owiec 4, nierogacizny 830, razem 2358 zwierząt. Płacono za 1 cetnar metr. żywej wagi: buhaje od 6500 do 10 500 Mk, woły od 7000 do 12.000 Mk, krowy od 6000 do 12.000 Mk, jałownik od 6800 do 12.500 Mk, cielęta od 8000 do 11.000 Mk, nierogaciznę bitej wagi od 15.500 do 18.300 Mk.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcyę miejscową 2337 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 21 sztuk. Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej. Bydło przepędzone na targi było II. i III. jakości.

Z sali sądowej

Kraków, 27 lutego.

Epilog sądu doraźnego przed przysięgłymi

Wczoraj zakończyła się w sądzie okręgowym karnym w Krakowie rozprawa przeciw Fr. Szostakowi oraz Antoniemu i Stanisławowi Dziekanom, oskarżonym o liczne napady rabunkowe, popełnione przed rokiem w powiatach krakowskim, podgórskim i miechowskim. Świadkowie przesłuchani na rozprawie nie rozpoznali oskarżonych, z powodu więc braku dowodów trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych uwolnił oskarżonych od winy i kary.

Kradzież wagonu towarów żelaznych

W styczniu b. r. nadszedł do Krakowa dla firmy Ignacy Werber wagon blachy żelaznej, wartości około 800.000 mk. Gdy rzeczona firma otrzymała uwiadomienie o nadejściu towaru do Krakowa, poleciła firmie spedycyjnej „Pośpiech“, by zawartość wagonu zwiozła do magazynu. Spedytor zwrócił się więc do zarządu kolejowego o wydanie towaru. Zarząd kolejowy kilkakrotnie zwlekał z wydaniem towaru, tłumacząc się, że jużto wagon znajduje się na dalszym torze, jużto, że brak robotników, wreszcie oświadczono spedytorowi, że towar z wagonu zniknął, a wagon już próżny odesłany został do Zwardonia. Mimo kilkakrotnych reklamacyi ze strony poszkodowanej firmy, dotychczas nie zdołano stwierdzić, kto i kiedy towar wyładował. Policya wdrożyła dochodzenia.

Składki

Na plebiscyt górnośląski: Leon Grünberg 3000 mk., Reibscheid zebrane wśród gości w jego restauracyi 1003 mk., inż. Aleksander Malinowski 6000 mk.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Komitet obwodowy, Wydział Rady robotniczej, posłowie i radcy miejscy socyalistyczni odbędą w niedzielę 27 lutego o godz. 10 przedpołudniem wspólne posiedzenie, w lokalu miejskiej kasy chorych, ul. Dunajewskiego 5, I p. Na porządku dziennym **sprawy niezwykle ważne.** Wzywa się wszystkich członków wymienionych ciał partyjnych do bezwzględnego przybycia na to posiedzenie, a specyalnie posłów naszego obwodu.

Prezydyum Kom. wykon. Kom. obw.

Baczność handlowcy i handlowczynie. W niedzielę 27 lutego o godz. 3 popołudniu odbędzie się w sali czytelni „Esra“, Krakowska 41 wspólne Walne Zgromadzenie członków Centralnego Związku handlowców i stow. żyd. pomocników handlowych „Achdus“ w Krakowie z porządkiem dziennym: 1) Zagajenie. 2) Cele i zadania naszej organizacyi. 3) Odczytanie statutu i przyjęcie tegoż. 4) Wybór Centralnego Zarządu. 5) Wnioski. Handlowcy i handlowczynie! Jawcie się licznie na zgromadzeniu, którego celem jest wybudowanie silnej zjednoczonej organizacyi pomocników handlowych.

Komitet organizacyjny Centralnego Związku pracowników handlowych.
Wydział Centralnego Związku handlowców.
Wydział Stow. żyd. pomocników handlowych „Achdus“.

Walne zgromadzenie metalowców odbędzie się 27 lutego o godz. 3 popoł. w Podgórzu w Domu robotn. pl. Serkowskiego 11. — Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, 2) sprawozdanie zarządu, 3) Sprawozdanie kasowe, 4) Wnioski, 5) Wybór nowego zarządu.

Biuro pośrednictwa pracy maszynistów i palaczy utworzone zostało przy Sekcyi maszynistów i palaczy 31 grupy organizacyi metalowców w Podgórzu w Domu robotniczym, plac Serkowskiego. Wszyscy poszukujący pracy maszyniści i palacze, winni zgłaszać się w biurze i żadnych kontraktów na własną rękę bez wiedzy biura pośrednictwa pracy zawierać nie powinni. Biuro zwraca się do pp. przedsiębiorców z prośbą o zgłaszanie wakujących posad, z podaniem rodzaju obsługiwać się mających maszyn, kotłów, palenisk itp. urządzeń, by biuro mogło odpowiednio ukwalifikowanych pracowników na wakujące posady skierować. Koszta korespondencyi ponosi interesowany. Dyżury odbywają się w soboty od 6 do 9 wieczorem oraz w niedzielę przedpoł. od 10 1. Za Zarząd

Jackowski Piotr, przewodn.

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Niedziela popoł.: „Żołnierz król. Madagaskaru“; wieczorem: „Powrót“ Flers'a i Croisset'a.
Poniedziałek: „Powrót“ Flers'a i Croisset'a.
Wtorek: „Powrót“ Flers'a i Croisset'a.
Środa: „Powrót“ Flers'a i Croisset'a.
Czwartek: „Orlątko“ Rostanda.
Piątek: Koncert plebiscytowy.
Sobota: „Powrót“.
Niedziela: popoł.: „Teatr cud. Sługa dwóch panów“; wieczorem: „Powrót“.

Teatr „Bagatela“

Niedziela: Popołudniu „Dwójka hultajska“ — wieczorem „Magdalenki“.
Poniedziałek: „Niezrównany Crichton“.

Teatr powszechny

Niedziela pop.: „Mąż z grzeczności“, wieczór: „Major ułanów“.
Poniedziałek: „Bohater kaukaski“.
Wtorek: „Bohater kaukaski“.
Środa: „Bohater kaukaski“.
Czwartek: „Bohater kaukaski“.
Piątek: „Romeo i Julia“.
Sobota popołudniu: „Romeo i Julia“, wieczorem: „Bohater kaukaski“.

Operetka w Nowościach

Niedziela popołudniu: „Generał huzarów“, wieczorem: „Miłość cygańska“.
Poniedziałek: „Miszka magnat“ (premiera).
Wtorek: „Miszka magnat“.
Środa: „Miszka magnat“.
Czwartek: „Miszka magnat“.

Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów

Początek o godz. 8 wieczór.

Niedziela: J. Flach: „Dzisiejszy inteligent i proletaryusz“.
Poniedziałek: K. Winkler: „Kierunek mistyczny w sztuce dni ostatnich“, cz. I.
Wtorek: J. Flach: „Śladem sławnych romansów“, cz. X: „Komedya ludzka“ Balzaca.
Czwartek: J. Flach: „Śladem sławnych romansów“, cz. XI: „Zbrodnia i kara“ Dostojewskiego.
Sobota: K. H. Rostworowski: „Rozwój idei religijnej“, cz. I: Animizm.

Kollegium wykładów naukowych (Rynek główny Linia A—B. L. 39)

Poniedziałek: dyr. Muzeum nar. dr Fel. Kopera: „Artur Grottger“ (z obrazami świetlnymi).

Odczyty w Muzeum przemysłowem im. dra Baranieckiego:

Poniedziałek 28: Prof. Talko-Hryncewicz: Litwa, jej ziemie i ludzie.

KASA CHORYCH MIASTA KRAKOWA

PRZY ULICY DUNAJEWSKIEGO 5 — TELEFON Nr. 182.

Ambulatorya Kasy

otwarte codziennie (z wyjątkiem niedziel) od godz. 8 rano do 2 popołudniu, w święta od 9 rano do 12 w południe.

Ordynują w Centrali Kasy:

W chorobach wewnętrznych: *dr. Frączkiewicz Jan* od godz. 9—11, *dr. Lenkiram Zygmunt* od godz. 11½—1½, *dr. Landau Maurycy* od godz. 12—2, *dr. Grzybowski Grzegorz* od godz. 1—3.

W chorobach chirurgicznych: *dr. Rzegociński Bolesław* od godz. 9—11, *dr. Grünhut Bernard* od godz. 12—2.

W chorobach skórnych i wenerycznych: *dr. Missona Krzysztof* od godz. 11—1.

W chorobach kobiecych i położnic: *dr. Ackerman Adam* od godz. 11—1.

W chorobach oczu: *dr. Berezowski Tadeusz* od godz. 8—10, *dr. Bannet Arnold* od godz. 1—2.

W chorobach uszu, nosa i gardła: *dr. Schoengut-Strzemieński Stefan* od 8½—10½.

W chorobach nerwowych: *dr. Rose Maksymilian* w domu przy ul. Wiślnej 9, od godz. 2—4.

W chorobach dziecięcych: *dr. Merz Alfred* w domu przy ul. Starowiślnej 1, od godz. 2—4.

W chorobach zębów: *dr. Podgórski Walenty* w domu przy ul. Szczepańskiej 5, od godz. 12—1, *dr. Sztrop Jakób* w domu przy pl. Wszystkich Świętych 10, od godz. 9—1 i od 3—6.

Lekarz naczelny: *dr. Stahl Eliasz* przyjmuje w dnie powszednie od godz. 10—12 w sprawach wątpliwych lub zażaleń chorych, dalej w sprawach plombowania zębów, zwrotu wydatków za obcych lekarzy i za leki, wreszcie w sprawie wyjazdu na kuracyę kąpielową lub klimatyczną.

Ambulatoryum przy ul. Smoleńsk 19. Ordynuje *dr. Gólski Stanisław* od godz. 2—4 popołudniu dla handlowców, funkcyonaryuszów instytucyi finansowych, dla pracujących w zawodzie drukarskim i litograficznym oraz dla pracowników wydawnictw i czasopism. Ordynacya dla członków i ich rodzin.

Ambulatoryum przy Fabryce tytoniu, ul. Dolnych Młynów 10. Ordynuje *dr. Gąsiorowski Stanisław* od godziny 8—1 (choroby wewnętrzne) i *dr. Celnarowski Edward* od godz. 10—11 (choroby kobiece). Tylko dla pracowników Fabryki tytoniu bez rodzin.

Ambulatoryum przy Fabryce maszyn L. Zieleniewskiego. Ordynuje *dr. Kłosowski Stanisław* w poniedziałki, środy i piątki od godz. 3—4 i w soboty od 12—1. Tylko dla pracowników tamtejszej fabryki bez rodzin.

Ambulatoryum przy ul. Wierzbowa 5. Ordynuje *dr. Motyka Ludwik* od godz. 12½—2½ dla Funkcyonaryuszów Elektrowni i Gazowni miejskiej i ich rodzin.

Ambulatorya Filii Kasy chorych w Podgórzu, ul. Kalwaryjska 15. Tamże winni się zgłaszać o pomoc lekarską i wszelkie członkowie zamieszkali w przedsiębiorstwach, znajdujących się na prawym brzegu Wisły t. j. w Podgórzu, Płaszowie, Ludwinowie i Zakrzowku.

W chorobach wewnętrznych ordynują: *dr. Bieberstein Aleksander* od godz. 9½—10½, *dr. Bukenfeld Karol* od godz. 10—12, *dr. Margulies Wolf* od godz. 11—1 i *dr. Glassner Roman* od godz. 8½—10½, który równocześnie jako lekarz rewizyjny załatwia wszelkie sporne sprawy i zażalenia.

W chorobach chirurgicznych, kobiecych i położnic: *dr. Lachs Jan* od godz. 12—1½.

W Skawinie ordynuje *dr. Maszewski Stanisław* od godz. 8—9 rano i *dr. Świeżawski Leon* od godz. 9—10 rano.

W Borku Fałęckim ordynuje *dr. Bieberstein Aleksander* w poniedziałki, środy i piątki od godz. 2—4 popoł.

W Kobierzynie ordynuje *dr. Sochacki Władysław* w Zakładzie dla nerwowo i umysłowo chorych od godziny 12—1 popoł.

W Czernichowie ordynuje *dr. Malinowski Gustaw* rano i popołudniu.

Zwraca się uwagę ubezpieczonych pracowników, iż w razie zachorowania winni się zgłaszać do lekarzy kasowych w godzinach ordynacyjnych na podstawie zlecenia, wydanego przez pracodawcę na odpowiednim blankiecie. Takież samo zlecenie potrzebne jest w razie zachorowania członka rodziny. Jedynie w nagłych wypadkach można udać się do lekarza kasowego bez takiego zlecenia.

W nagłych wypadkach udzielają pomocy lekarze kasowi w domu: *dr. Ackerman Adam* (położnik), ul. Wiślna 5, *dr. Bannet Arnold* (okulista), pl. Dominikański 2, *dr. Berezowski Tadeusz* (okulista), ul. Sławkowska 25, *dr. Bieberstein Aleksander*, Podgórze, pl. Serkowskiego 8, *dr. Bukenfeld Karol*, Podgórze, ul. Lwowska 15, *dr. Celnarowski Edward* (położnik), ul. A. Potockiego 3, *dr. Frączkiewicz Jan*, ul. Straszewskiego 26, *dr. Gąsiorowski Stanisław*, ul. Szlak 30, *dr. Glassner Roman*, Podgórze, ul. Kalwaryjska 5, *dr. Gólski Stanisław*, ul. Basztowa 17, *dr. Grünhut Bernard*, ul. Dietla 43, *dr. Grzybowski Grzegorz* (położnik), ul. Długa 4, *dr. Kłosowski Stanisław*, ul. Zwierzyniecka 8, *dr. Lachs Jan* (położnik), ul. Jasna 7, *dr. Landau Maurycy*, ul. Wielopole 11, *dr. Lenkiram Zygmunt*, ul. Wrzesińska 7, *dr. Margulies Wolf*, ul. Agnieszki 2, *dr. Missona Krzysztof*, ul. Pijarska 19, *dr. Merz Alfred* (choroby dzieci), ul. Starowiślna 1, *dr. Motyka Ludwik*, ul. Wawrzyńca 5, *dr. Rose Maksymilian* (neurolog), ul. Wiślna 9, *dr. Rzegociński Bolesław*, ul. Basztowa 18, *dr. Stahl Eliasz*, ul. A. Potockiego 7, *dr. Schoengut-Strzemieński Stefan* (laryngolog), ul. Pijarska 9.

Pod nagłymi wypadkami rozumieć należy wszystkie te choroby, w których pomoc lekarska istotnie natychmiast jest potrzebna.

W nadzwyczajnych wypadkach, gdyby zwłoka w przybyciu lekarza kasowego groziła niebezpieczeństwem, może członek wezwać jednorazowo lekarza z poza Kasy, musi jednak w ciągu 24 godzin przesłać do Biura Kasy zawiadomienie o tem, aby do ewentualnej dalszej kuracyi mogła Kasa swego lekarza wydelegować.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 2310).